

Wojtek Mazolewski Quintet, Chowam w sobie wię

Chowam w sobie więcej niż cmentarze miejskie
Chowam za pazuchą portfel, nie śmierdzący pensem
Chowam po kieszeniach ręce, bywają niezręczne
Pochowam po mieście, w barach jakąś część mnie
Chowam w sobie więcej niż cmentarze miejskie
Chowam za pazuchą portfel, nie śmierdzący pensem
Chowam po kieszeniach ręce, bywają niezręczne
Pochowam po mieście, w barach jakąś część mnie

Pozwól, że się przejdę, znowu to zrobiłem
Sam siebie przeszedłem, zapominam własne imię
Wychodzimy z siebie dla balansu na tej linii
Skaczymy z wieżowców, żeby w końcu poczuć życie
Byłem tu na chwilę, tam będę na chwilę
Będę tam za chwilę, tylko potrzebuję chwilę
Polej mi mama litry, palą chłopcy narkotyki
Palą buch, palą *mmm*, palą *szzzz*
Jeden Bóg podzielony na nas dwóch
Jeden but nie do pary moich stóp
Jeden dzień, żeby wydać parę stów
Cienki lód, każdy skacze na ten lód

Chowam w sobie więcej niż cmentarze miejskie
Chowam za pazuchą portfel, nie śmierdzący pensem
Chowam po kieszeniach ręce, bywają niezręczne
Pochowam po mieście, w barach jakąś część mnie
Chowam w sobie więcej niż cmentarze miejskie

Chowam za pazuchą portfel, nie śmierdzący pensem
Chowam po kieszeniach ręce, bywają niezręczne
Pochowam po mieście, w barach jakąś część mnie
Chowam w sobie więcej niż cmentarze miejskie
Chowam za pazuchą portfel, nie śmierdzący pensem

Chowam po kieszeniach ręce, bywają niezręczne
Pochowam po mieście, w barach jakąś część mnie
Chowam w sobie więcej niż cmentarze miejskie
Chowam za pazuchą portfel, nie śmierdzący pensem

Chowam po kieszeniach ręce, bywają niezręczne
Pochowam po mieście, w barach jakąś część mnie
Chowam w sobie więcej niż cmentarze miejskie
Chowam za pazuchą portfel, nie śmierdzący pensem

Chowam po kieszeniach ręce, bywają niezręczne
Pochowam po mieście, w barach jakąś część mnie